

Badanie elektromagnetyzmu po preparatach na COVID-19

21 listopada 2021

W ciągu ostatnich kilku miesięcy w mediach społecznościowych pojawiły się setki amatorskich filmów z osobami, które po szczepieniu stały się elektromagnetyczne. Na filmie niżej widać wyraźnie efekt przyciągania metalu przez ciało – nie trzeba go dociskać.



Tzw. „niezależni weryfikatorzy informacji”, czyli cenzorzy-dezinformatorzy, zaprzeczają zjawisku magnetyzmu u osób, które przyjęły preparaty na COVID-19. Według nich magnesów nie przyciąga składnik „szczepionki”, lecz... skóra klejąca się od potu. Zaprzeczają również wynikom badań naukowych „szczepionek” z Hiszpanii, w których resztkach fiolek znaleziono grafen i pasożyty. Uzasadnienie „fejka” – bo zbadano zbyt małą liczbę próbek. Stowarzyszenie Niezależnych Lekarzy i Naukowców „OrdoMedicus” z Polski poprosiło Ministerstwo Zdrowia o przekazanie jednej szczepionki do przebadania w niezależnym od władz laboratorium, ale ministerstwo... odmówiło.

Na filmie niżej żałosna próba wyjaśnienia magnetyczności po zastrzykach na COVID-19. Nie widać magnetyzmu, a mężczyzna musi przycisnąć łyżkę z taśmą klejącą do skóry, by nie odpadła. Na dodatek rączka łyżki zwisa i nie przyciąga się do ciała, jak na filmie wyżej. Tak działają dezinformatorzy zaprzeczający wszystkiemu, co nie mieści im się w głowach.



Prawdziwi naukowcy nie szukają prostych wyjaśnień, jak wspomniani „weryfikatorzy” i „naukowe autorytety”, lecz

przeprowadzają badania naukowe, a dopiero potem wyciągają własne wnioski. Jedno z nich przeprowadziło stowarzyszenie EFVV (European Forum for Vaccine Vigilance) z siedzibą we Francji, które przyjrzało się sprawie i zbadało ją statystycznie. Badanie objęło 60 osób – 30, które przyjęły preparat przeciwko COVID-19 i 30, które go nie przyjęły. Każda z grup miała składać się w połowie z kobiet i mężczyzn. Badanie wykonał Amar Goudjil w okresie od 1 do 5 czerwca 2021 r. w Luksemburgu.

W czasie badań przykładano magnesy tylko do ramion (miejsc zastrzyków). Nie sprawdzano, czy magnesy będą przyciągane przez inne części ciała jak szyja, czoło, klatka piersiowa czy nogi.

W grupie „nieszczepionych” liczba osób wykazujących magnetyczność wyniosła 0 (zero). Magnes nie przylegał do ich skóry i badania na tym etapie zakończono.

W grupie „zaszczepionej” 29 z 30 badanych osób przyciągało magnes (bez trudu przylgnął do ich skóry). Spośród tych 29 osób, u 22 magnes przylegał tylko do jednego ramienia i tylko do obszaru wstrzyknięcia (osoby te otrzymały tylko jeden zastrzyk), a u pozostałych 7 osób magnes przylegał do obu ramion.

W grupie tej 17 osób otrzymało co najmniej jeden zastrzyk od firmy Pfizer, 7 otrzymało co najmniej jeden zastrzyk od Astry Zeneca, 3 otrzymały co najmniej jeden zastrzyk z firmy Moderna, 3 otrzymały pojedynczy zastrzyk od Johnson & Johnson, 6 otrzymało oba zastrzyki Pfizera, 1 otrzymała dwie dawki zastrzyków od firmy Astra Zeneca, a 1 otrzymała dwa zastrzyki z Moderny.

Dwie osoby z tej grupy – pielęgniarka pracująca w CHL, która była jedną z pierwszych zaszczerpionych, oraz analityk finansowy – wykazały całkowicie nienormalne emisje pola elektrycznego. W przypadku pielęgniarki wykonano nawet film

pokazujący wartości emitowane przez miernik w okolicy lewego barku. Dla analityka wartości emitowane przez testera były w przybliżeniu takie same, ale osoba ta niespodziewanie zakończyła udział w badaniach.

Spośród 30 badanych w grupie zaszczepionej 29 mieszka lub pracuje w Strassen, a 1 mieszka w Metz (ale pracuje w Strassen).

Po badaniach wysnuto wniosek, że osoby zaszczepione wcześniej w ramach rządowego programu szczepień są znacznie bardziej elektromagnetyczne niż osoby zaszczepione niedawno. Magnes przywiera szybciej i trzyma się lepiej niż u osób świeżo „zaszczepionych”. Stwierdzono również, że u osób biorących udział w badaniu należałoby użyć bardziej specjalistycznego i czulszego sprzętu do mierzenia promieniowania elektromagnetycznego.

Podczas eksperymentów zauważono, że osoby podchodzące do niego z ciekawości, w chwili przyłgnięcia magnesu stawały się niepewne i traciły dobry humor. Niektóre stały się nerwowe a nawet zszokowane. Jedna z kobiet rozpłakała się i powiedziała, że nie chciała się „szczepić”, ale została do zastrzyku przymuszona przez pracodawcę, gdyż w pracy kontaktuje się z klientami. W rozmowach okazało się, że ludzie nie przyjęli preparatu z powodów medycznych lub zdrowotnych, lecz z obawy przed chorobą lub nadziei dla powrotu do normalnego życia i swobody podróżowania.

Tzw. „niezależni weryfikatorzy informacji”, czyli cenzorzy-dezinformatorzy, zaprzeczają zjawisku magnetyzmu u osób, które przyjęły preparaty na COVID-19. Według nich magnesów nie przyciąga składnik „szczepionki”, lecz... skóra klejąca się od potu. Zaprzeczają również wynikom badań naukowych „szczepionek” z Hiszpanii, w których resztkach fiolek znaleziono grafen i pasożyty. Uzasadnienie „fejka” – bo zbadano zbyt małą liczbę próbek. Stowarzyszenie Niezależnych Lekarzy i Naukowców „OrdoMedicus” z Polski poprosiło

Ministerstwo Zdrowia o przekazanie jednej szczepionki do przebadania w niezależnym od władz laboratorium, ale ministerstwo... odmówiło.

Pliki PDF z wynikami i metodologią badań [TUTAJ](#) (francuski) i [TUTAJ](#) (angielski).

Autorstwo: Maurycy Harwanek

Na podstawie: [Efvv.eu](#)

Źródło: WolneMedia.net